

KS. JÓZEF SWASTEK
Wrocław

ŚRODOWISKO RODZINNE I STUDIA TEOLOGICZNE SŁUGI BOŻEGO WILHELMA PLUTY (1910–1986)

Sługa Boży bp dr W. Pluta jest drugim wśród śląskich biskupów – obok bp. Nankera (zm. 1341) – kandydatem do chwały ołtarzy. Urodził się 10 I 1910 r. w Kochłowicach na Górnym Śląsku (dzisiaj dzielnica Rudy Śląskiej) w rodzinie wielodzietnej. Łącznie z rodzicami liczyła ona 11 osób. Z biegiem czasu wykrużyła się i z licznego rodzeństwa przy życiu pozostał tylko brat Franciszek i trzy siostry: Jadwiga, Klara i Bronisława. Wszystkie one powychodziły za mąż i stworzyły zapewne podobny model rodziny, w jakiej same się wychowywały.

Ton tej rodzinie nadawała matka Agnieszka z domu Szewczyk, kobieta głęboko wierząca i bardzo gorliwie praktykująca. Codziennie chodziła do kościoła pw. Św. Trójcy w rodzinnej miejscowości na poranną Mszę św. (o 6.30), w trakcie której przyjmowała Komunię św. Należała do Trzeciego Zakonu św. Franciszka i do Żywego Różańca. Wśród licznych codziennych zajęć znajdowała czas na czytanie żywotów świętych oraz prasy katolickiej. Starła się żyć zgodnie ze wskazaniami wyznawanej religii. Była wyczulona na potrzeby ludzi biednych i nieszczęśliwych. W tym też duchu starała się wychowywać swoje dzieci.

Ojciec przyszłego biskupa był sztygarem. Cieszył się dużym poważaniem wśród górników. Znał dobrze język polski i niemiecki. Chętnie pomagał swym kolegom m.in. w pisaniu podań, gdyż potrafił pisać ładnym, kaligraficznym pismem. Taki wysoki autorytet posiadał też zapewne w swojej rodzinie.

Rodzicom nieobce były ówczesne wydarzenia polityczne, jak i przejawy funkcjonowania śląskiego Kościoła katolickiego. Wszak były to czasy I wojny światowej, jej skutków dla ludności Górnego Śląska, potężnych jej zrywów w trzech powstaniach i postawy zajętej w plebiscycie, których wynikiem było przyłączenie tej ziemi do Polski¹.

¹ J. Swastek, *Z życia i działalności arcybiskupiej Sługi Bożego – Biskupa Wilhelma Pluty*, „Wiadomości Archidiecezjalne. Organ urzędowy Kurii Metropolitalnej w Katowicach”, styczeń 2001, s. 76–78; Pdo. Socha, *Biskup Dr Wilhelm Pluta, wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny (10 I 1910–22 I 1986)*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu zachodnim i północnym (1945–1995)*, red. P. Socha przy współudziale Z. Leca, Zielona Góra / Gorzów Wielkopolski 1998, s. 82–83; A. Brenk, *Zatroskany Pasterz Wilhelm Pluta biskup gorzowski (1910–1986)*, Poznań 2001, s. 9.

W tych pierwszych wydarzeniach na czoło wybijała się osoba Wojciecha Korfantego. Ona skupiała uwagę rodziny Plutów. Wszak efekty jego działania mogli obserwować, gdy Kochłowice znalazły się w granicach Polski, a jej przedstawiciel znalazł się 20 VI 1922 r. wśród witających gen. Stanisława Szeptyckiego, wkraczającego na czele wojsk polskich do Katowic, aby dokonać uroczystego włączenia przyznanej Polsce części Śląska.

Sledzili też zapewne jego działalność w niepodległej Rzeczypospolitej, godnie reprezentowanie śląskiej ziemi, toczoną walkę polityczną w kraju i na emigracji, aż po ostatnie jego dni².

Na życiu zaś Kościoła niewątpliwie zaciążyła postać rządcy diecezji wrocławskiej kard. dr. Georga Koppa. Z jednej strony kierował się on interesami państwa pruskiego, a z drugiej miał na myśli dobro Kościoła. W tym drugim wypadku przyczynił się do budowy 650 kościołów, kaplic i klasztorów, powołania do życia licznych żeńskich klasztorów oraz zwiększenia liczby godzin nauki religii w szkołach. Jednym słowem leczył on rany, jakich doznał śląski Kościół w XIX w.

Otaczał też opieką polską mniejszość narodową. W 1890 r. wprowadził obowiązkową naukę języka polskiego dla kleryków z ziem polskich. Naraził się przez to władzom pruskim. Uznawał bowiem, że ta grupa ludności ma prawo do posiadania własnych szkół.

Bronił prawa do stosowania języka polskiego w nauczaniu religii, kazaniach i nabożeństwach. Wydawane za niego rytuały były trójjęzyczne (w językach łacińskim, polskim i niemieckim). W 1908 r. bronił w Izbie Panów praw Polaków przed wydziedziczeniem. W tym samym roku w kazaniu wygłoszonym w czasie poświęcenia kościoła w Panewniku mówił o odrębności narodowej Polaków na Górnym Śląsku i zganił za stosowanie antypolskich środków. Miał równocześnie krytyczny stosunek do agitacji politycznej Polaków na Górnym Śląsku. Polecał księżom, aby nie angażowali się w tworzenie polskich organizacji narodowych. Pod jego wpływem prymas Polski abp Florian Stablewski negatywnie ustosunkował się do Straży – polskiej organizacji narodowej. W 1906 r. zalecił duszpasterzom stopniowe ograniczanie języka polskiego w nabożeństwach. Sam nie władał językiem polskim. Jego niemieckie kazania przeważnie tłumaczył polskiej ludności ks. W. Dziewulski – jezuita³.

Po nim ordynariuszem wrocławskim został kard. dr Adolf Bertram. Sprawował on swój urząd od wybuchu I wojny do zakończenia II wojny światowej. Nie będziemy mu poświęcać większej uwagi, gdyż na ten okres przypada budowa Kościoła w diecezji katowickiej (górnosląskiej) i te wydarzenia przede wszystkim

² E. Balawejder, *Korfanty Wojciech*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. B. Migut i in., t. 9, Lublin 2002, s. 850–853; *Wojciech Korfanty 1873–1939. W 130. rocznicę urodzin*, red. T. Kulak, Wrocław 2003; J.F. Lewandowski, *Przypomnienie Korfantego. W 50. rocznicę śmierci*, w: *Śląski Kalendarz katolicki na rok 1989*, s. 98–109; A. Grajewski, *Korfanty – bohater tragiczny*, „Gość Niedzielny” nr 19, 10 V 1998, s. 15.

³ K. Dola, *Kopp Georg*, w: *Encyklopedia katolicka*, s. 805; A. Galos, *Kardynał Kopp – postać fascynująca i kontrowersyjna*, w: *Ludzie śląskiego Kościoła*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1992, s. 53–59.

budziły zainteresowanie Ślązaków. Wśród nich znajdowała się też zapewne rodzina Plutów.

Parafia rodzinna bp. W. Pluty miała w XX w. znakomitych proboszczów. Byli nimi ks. Ludwik Tunkel i ks. Franciszek Szulc. Dzięki ich postawie i aktywności wydała ponad 40 księży. W. Pluta początkowo nie zdradzał oznak powołania do stanu kapłańskiego. Pokochał zawód swego ojca górnika sztygara. Zamierzał po maturze odbyć studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Jednakże w jego życiu nastąpił bolesny wstrząs pod wpływem śmierci przyjaciela z lat gimnazjalnych, Witolda Wojnara, który zginął tragicznie podczas treningu w Zakopanem⁴.

W. Pluta uczęszczał do szkoły niemieckiej w Turzo-Kolonii. Polskiej szkoły wtedy nie było. Szkołą średnią – III Gimnazjum im. Adama Mickiewicza – ukończył w Katowicach. Był bardzo zdolnym i pracowitym uczniem. Za dobre wyniki w nauce uzyskał – po raz pierwszy w historii tego gimnazjum – jednorazowe stypendium im. K. Miarki w kwocie 300 zł. Była to wysoka nagroda, przekraczająca miesięczne wynagrodzenie górnika. W gimnazjum opanował biegle języki francuski, łaciński i grecki. Dał się równocześnie poznać jako młodzieniec bezkonfliktowy, o radosnym usposobieniu. Świadczą też o tym późniejsze stwierdzenia, iż „nie miał nigdy złych wikariuszy i współpracowników”, czy też zdanie, które padło na rekolekcjach dla wrocławskich kleryków, że nie spotkał w swym życiu nigdy nie-dojrzałych duchownych. Egzamin dojrzałości złożył z wyróżnieniem w 1929 r. Spośród 14 abiturientów wspomnianego III Gimnazjum, do którego uczęszczał, aż pięciu (łącznie z nim) wybrało teologię⁵.

Po utworzeniu Administracji Apostolskiej w Katowicach śląscy klerycy kształcili się w Krakowie pod opieką księży diecezjalnych oraz jezuitów. W latach 1925–1935 funkcję rektora Śląskiego Seminarium Duchownego pełnił ks. dr Stanisław Maśliński. Jego dziełem była budowa gmachu Śląskiego Seminarium w Krakowie. Ukończył jego budowę w 1929 r. W dniu 28 XI 1929 r. nastąpiło poświęcenie tego gmachu. W uroczystości tej uczestniczył już młody kleryk W. Pluta.

Studiował on teologię na Wydziale Teologicznym UJ. W Seminarium Duchownym wraz ze swoimi kolegami – śląskimi klerykami – otrzymywał formację duchową i pastoralną. Studiowało z nim wówczas 85 młodych ludzi narodowości polskiej i niemieckiej. Kiedy W. Pluta kończył Seminarium, liczba alumnów sięgała 159.

Warto poznać jego nauczycieli. Funkcję ojca duchowego pełnił w Seminarium misjonarz św. Wincentego à Paulo – ks. Karol Rzychoń (1927–1933). Po jego odejściu kolejno powierzono ten obowiązek: ks. dr. Waleremu Jasińskiemu (1933–1935), misjonarzom św. Wincentego à Paulo: ks. Janowi Since (1935–1938), ks. Augustynowi Godzikowi (1938–1939). Prefektami zaś byli: ks. Rudolf Pszczółka, (1927–1934) i ks. Józef Christoph⁶.

⁴ J. Swastek, *op. cit.*, s. 78–79.

⁵ *Ibidem*, s. 79.

⁶ P. Socha, *op. cit.*, s. 87–88; W. Hładczuk, *Życie i duchowość Biskupa Wilhelma Pluty (1910–1986)*, Wrocław 2005, s. 12 (mps w Bibliotece Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wro-

W okresie pobytu w Seminarium alumni odbywali dwa razy w roku rekolekcje: na początku roku akademickiego i przed wakacjami. Do tego dochodziły jeszcze rekolekcje przed święceniami subdiakonatu, diakonatu i prezbiteratu. Różaniec i litanie loretańską odmawiali w ciągu dnia prywatnie. Po obiedzie i kolacji szeptem mówili w drodze do kaplicy *De profundis* za zmarłych kapłanów i dobrodziejów. Od modlitwy wieczornej do porannej Mszy św. obowiązywało alumnów *silentium religiosum*. Klerycy po święceniach wyższych odmawiali w kaplicy brewiarz.

Wstawali w dnie powszednie o 5.30 (w niedzielę o 6). Od godz. 6 do 6.30 mieli modlitwy poranne i rozmyślanie. Po nich uczestniczyli w Mszy św. Śniadanie spożywali o 7.15. Od godz. 8 do 13 uczestniczyli w wykładach na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po nich szli do kaplicy na nawiedzenie; po nawiedzeniu Najśw. Sakramentu czynili sobie rachunek sumienia. Po nim szli na obiad. Po nim było nawiedzenie Najśw. Sakramentu w kaplicy i czas wolny do 14.30. Od tej pory do 18.15 był czas na studium prywatne z przerwą na podwieczorek (16.15 do 17). O godz. 19 była kolacja, a po niej czas wolny do 19.30. Od 19.30 do 20.30 czas przeznaczony był na studium prywatne. Od godz. 20.30 do 21 były modlitwy wieczorne. O godz. 22 alumni udawali się na spoczynek. W niedzielę mogli uczestniczyć w Mszach św. w kościele Mariackim. W czasie wakacji opiekę duchową nad klerykami sprawowali proboszczowie. Po wakacjach pisali o nich opinie do Rektora Seminarium.

Za pobyt w Seminarium alumni płacili 70 zł miesięcznie. Wnosili też opłatę za wykłady uniwersyteckie w wysokości 96 zł rocznie. W 1935 r. opłata ta wzrosła do 270 zł. Rada Wydziału przyznawała klerykom stypendia. Takie stypendium otrzymał w roku akademickim 1931/32 W. Pluta. W 1931 r. papież Pius XI wydał konstytucję *Deus scientiarum Dominus*, w której zwiększył czas studiów teologicznych z pięciu do sześciu lat. Jednakże Rada Wydziału Teologicznego UJ, ze względu na stanowisko Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, opowiedziała się za 5-letnim okresem kształcenia⁷.

W czasie studiów w Krakowie najbardziej W. Plucie imponował rektor Seminarium, ks. S. Maśliński. Był on kapłanem delikatnym, subtelnym, zawsze elegancko ubranym i przestrzegającym dobrych manier. Warto temu przełożonemu poświęcić trochę uwagi. Urodził się w polskiej rodzinie w Berlinie w 1889 r. Maturę zdał w Głogowie. Po święceniach w 1913 r. pracował w parafii św. Sebastiana w Berlinie. W 1916 r. został wicerektorem Alumnatu we Wrocławiu. Pracę magisterską napisał na temat przygotowania kleryków do współczesnej pracy duszpasterskiej. Kiedy w 1922 r. znaczna część Śląska znalazła się w granicach państwa polskiego, zwrócił się do władz diecezjalnych we Wrocławiu o przeniesienie do pracy na Górny Śląsk. Początkowo pracował w duszpasterstwie w Chorzowie, a następnie w Kurii

ławiu, praca magisterska); H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w II Rzeczypospolitej*, Katowice 2000, s. 254–255.

⁷ *Ibidem*, s. 254–269.

Administracji Apostolskiej w Katowicach. 1 IX 1925 r. otrzymał nominację na Rektora Śląskiego Seminarium Duchownego. Po rozpoczęciu urzędowania starał się doprowadzić do integracji studiujących w Krakowie polskich i niemieckich alumnów. Inną rzeczą jest, że nie chciał, by ci drudzy należeli do niemieckiej organizacji studenckiej Verband Deutscher Hochschulstudenten⁸.

W 1934 r. spotkała go wielka przykrość. Grupa śląskich kleryków w czasie wypoczynku w klasztorze Elżbietanek w Zakopanem zachowywała się dość swobodnie. Opowiadali siostrze różnego rodzaju dowcipy i stroili żarty. Nie były one wprawdzie gorszące, ale ks. kanonik Tobolak i superior jezuitów z Zakopanego nadali tej sprawie duży rozgłos. Bp katowicki S. Adamski powołał komisję dla zbadania tej sprawy. W jej skład weszli: wikariusz generalny ks. Wilhelm Kasperlik, bp sufragan Teodor Bromboszcz, ks. K. Skupin i ks. rektor S. Maśliński. Komisja opowiedziała się za usunięciem jednego diakona, jednego subdiakona i jeszcze trzech kleryków. Udzieliła nagany dziesięciu diakonom i ośmiu innym alumnom, a klerykom IV i V roku nakazała odbycie rekolekcji. Ponieważ wśród usuniętych znaleźli się klerycy po wyższych święceniach, bp Adamski wysłał specjalne pismo do Kongregacji Sakramentów św. Na nieszczęście sprawą zainteresowali się niektórzy członkowie Kongregacji do Spraw Seminarium i Uniwersytetów. Postanowiono wówczas zwizytować wszystkie seminaria diecezjalne w Polsce. Poza Seminarium Śląskim w pierwszej kolejności wizytą objęto seminaria diecezjalne w Pelplinie i Pińsku. Na wizytatorów wyznaczono polskich kapłanów z Rzymu: O. Beniamina Rysińskiego, franciszkanina, oraz O. Anzelma (Macieja J.) Gądka, karmelitę bosego, założyciela karmelitanek Dzieciątka Jezus, rektora Międzynarodowego Instytutu Studiów dla Karmelitanek *Teresianum*, spowiednika Papieża Piusa XI. Zjawił się on w Śląskim Seminarium w Krakowie 22 V 1935 r. Tego samego dnia o godz. 17 przystąpił do swoich obowiązków. Odebrał przysięgę od moderatorów Seminarium i od alumnów. Następnie przeprowadził rozmowy z rektorem ks. S. Maślińskim, który przedłożył wizytatorowi do wglądu akta śledztwa w sprawie alumnów w Zakopanem z 1934 r., *Księgę alumnów* i *Księgę egzaminów*, oraz z ojcem duchownym ks. dr. W. Jasińskim.

Wizytator włączył się następnie w życie codzienne alumnów. Odwiedził ich w pokoju i był dla nich „niezwykle delikatny i miły”. Przesłuchał następnie moderatorów i alumnów, od których poprzedniego dnia odebrał przysięgę. Niezwykła uprzejmość wizytatora budziła u niektórych kleryków pewien lęk. Przy pożegnaniu się z przełożonymi powiedział, iż „znalazł w Seminarium szczerą współpracę”. Po tej wizytacji – na wniosek Kongregacji do Spraw Seminarium i Uniwersytetów – usunięto pięciu kleryków, a 13 diakonom wstrzymano święcenia kapłańskie. Po wyjeździe O. A. Gądka utrzymywała się nerwowa atmosfera. Sprawa katowic-

⁸ I. Antonów-Nitsche, *Maśliński Stanisław (1889–1969)*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX w.*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 263–264; W. Pluta, *O człowieku nadziei, wiary, miłości*, „Wiadomości Diecezjalne” [Katowice] 37 (1969), nr 11–12, s.173–181.

ka stała się głośna także w Rzymie. Rektor Papieskiego Instytutu Polskiego ks. T. Zakrzewski-Wyskota napisał poufny list do bp. S. Adamskiego, w którym rzekł, aby zjawił się w Rzymie i wyjaśnił całą sprawę. Biskup posłuchał sugestii i pojechał do Rzymu. Odbył w nim rozmowy z sekretarzem Kongregacji do Spraw Seminariów i Uniwersytetów E. Ruffinim i prefektem tej Kongregacji kard. Bisletim. Równocześnie O. A. Gądek zdał osobiście sprawę z wizytacji Papieżowi Piusowi XI. Powiedział mu, że „15 kleryków utrzymywało zbyt dużą poufałość z kobietami”, 33 uczęszczało do kawiarni, a niektórzy marnowali czas na przechadzki i opuszczali wykłady. Po tym sprawozdaniu i rozmowie Papież Pius XI uderzył mocno pięścią w stół i orzekł, że są potrzebne radykalne działania.

22 VIII 1935 r. Kongregacja do Spraw Seminariów i Uniwersytetów wydała dekret o usunięciu z Seminarium Duchownego: 13 diakonów, 17 alumnów z IV roku, sześciu alumnów z III roku.

Dekret Kongregacji odczytał alumnom ks. S. Maśliński w sali przy probostwie 30 VIII 1935 r. w czasie rekolekcji, które odprawiał w Piekarach. Uczynił to drżącym głosem. Przeżywał to wydarzenie na równi z zainteresowanymi. Ci ostatni byli jakby rażeni piorunem. Wielu z nich przewyższało gorliwością tych, którzy pozostali. Ks. rektor Maśliński uznał, że zachowanie alumnów w Zakopanem nie było bardzo gorszące. Uważał też, że to ciężkie doświadczenie wyda z czasem zbawienny owoc w procesie naukowej i duchowej formacji przyszłych kapłanów diecezji śląskiej ze stolicą w Katowicach.

Należy w tym miejscu zauważyć, że wspomniany przełożony był przykładnym, gorliwym i głęboko wykształconym rektorem. Pozostawił po sobie dobrą pamięć. Dążył do tego, aby w Seminarium była atmosfera rodzinna, nacechowana życzliwością. Brzydził się donosicielstwem i szpiegostwem. Jego wychowankowie sprawdzili się jako kapłani. Byli gorliwi, karni i posłuszni swemu biskupowi. Zdali dobrze swój egzamin w czasach trudnych dla polskiego Narodu.

Bardzo boleśnie przeżył też usunięcie kleryków ordynariusz katowicki S. Adamski. Usuniętym alumnom zapewnił studia w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu.

Po tej wizytacji klerycy śląscy nie mogli już chodzić do teatru czy też kina, nie mówiąc już o kawiarni. Zakaz obejmował też odwiedzanie znajomych, a nawet ludzi złożonych chorobą. Owe zaostżenia rygorów rozciągały się na wychodzenie z Seminarium bez pozwolenia i w pojedynkę. Równocześnie odebrano im prawo należenia do świeckich stowarzyszeń akademickich. W tym miejscu warto zauważyć, że rektor Maśliński na tę ostatnią sprawę miał diametralnie inne spojrzenie. Zezwalał alumnom na przynależność do Związku Akademików (Znicz) czy Stowarzyszenia Akademików (Silesia). Przez udział w tych organizacjach klerycy nawiązywali kontakty z laikiem katolickim, wyzbywali się chropowatości mowy śląskiej i poznawali bliżej środowisko, w którym mieli pracować.

Po tej wizytacji zarząd Śląskiego Seminarium Duchownego znalazł się we władaniu księży misjonarzy św. Wincentego á Paulo z rektorem ks. Wilhelmem Szymborskim na czele. Ich główną powinnością było „wyplenić liberalne zasady poprzed-

ników”. Dotychczasowy rektor został odwołany i otrzymał nominację na proboszcza parafii św. Antoniego w Chorzowie. Zmarł w 1969 r.⁹

Powróćmy jednak do naszego bohatera. W. Pluta nie sprawiał przełożonym żadnych problemów. Był studentem bardzo pracowitym i autentycznie pobożnym. Przywiązywał dużą wagę nie tylko do wykładów, ale nawet i do kazań ascetycznych, które wygłaszali moderatorzy, ale też zaproszeni z zewnątrz profesjonalści z zakresu życia wewnętrznego. Należał do nich m.in. jezuita o. Józef Andrasz, przewodnik w życiu duchowym św. Faustyny – Heleny Kowalskiej, czy też benedyktyn Van Ost z Belgii, który przyczynił się do odrodzenia konwentu benedyktyńskiego w Tyńcu po jego kasacie.

W życiu młodego kleryka ważnym wydarzeniem był incydent zakopiański. Wspomnienia o rektorze najlepiej świadczą, jaka była jego ocena.

W. Pluta przyjął święcenia niższe oraz subdiakonat i diakonat przez posługę bp. S. Adamskiego (w latach 1932–1933). Święcenia prezbiteratu przyjął z rąk bp. sufragana dr. T. Bromboszcza w dniu patrona Śląska św. Jana Chrzyciela, tj. 24 VI 1934 r. Pracę magisterską pt. *Nauka Starego Testamentu o mądrości* obronił w 1935 r. Dyplom magistra z nauk teologicznych otrzymał 22 VI 1935 r. W 1947 r. uzyskał na Wydziale Teologicznym UJ doktorat na podstawie pracy *Badania nad nauką 12 Apostołów (Didache) do r. 1939*. Przygotował pracę habilitacyjną pt. *Wychowanie do małżeństwa*, ale na przeszkodzie w uzyskaniu tytułu docenta przeszkodziła mu nominacja biskupia oraz nieżyczliwość zazdrosnych ludzi. Bibliografia jego prac naukowych obejmuje ok. 230 pozycji, w tym kilka książek. Rzadko który profesor ma taką liczbę prac oryginalnych i odkrywczych, jak Sługa Boży ks. bp W. Pluta.

Bardzo boleśnie przeżył on śmierć ukochanej matki, Agnieszki. Zmarła na nadciśnienie 6 VI 1939 r. Ojciec jego, Piotr, przeszedł do wieczności 12 IV 1946 r. na skutek schorzenia wątroby¹⁰.

W osobie Sługi Bożego bp. W. Pluty diecezja zielonogórsko-gorzowska i Śląsk zyskały znakomitego orędownika w niebie. Spośród śląskich biskupów ma on największe szanse na beatyfikację i kanonizację. Jako kanonizowany biskup mógłby stać się patronem rodzin katolickich, ogromnie dziś zagrożonych w Unii Europejskiej, a także opiekunem duchowieństwa, którego los bardzo leżał mu na sercu.

⁹ H. Olszar, *op. cit.*, s. 275–290; M. Kłakus, *Geneza i rozwój Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1924–1945)*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne*, red. J. Kupny, Katowice 2004, s. 39–45; I. Antonów-Nitsche, *op. cit.*, s. 263.

¹⁰ J. Swastek, *op. cit.*, s. 80; P. Socha, *op. cit.*, s. 88; A. Brenk, *op. cit.*, s. 10. Zob. też R. Harmaciński, *Specyfika działalności pasterskiej pierwszego Biskupa gorzowskiego dra Wilhelma Pluty w Kościele i na Ziemi Lubuskiej*, Wrocław 1995; J. Mandziuk, L. Nowak, *Pluta Wilhelm*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, red. J. Mandziuk, t. 1–4 (A–Z), Warszawa 1995, s. 466–473; S. Jaworecki, *Przepowiadanie Słowa Bożego w pasterskim posługiwaniu ks. bpa Wilhelma Pluty w latach 1958–1986. Studium historyczno-teologiczne*, Wrocław 1998 (mps pracy doktorskiej w Bibliotece PWT we Wrocławiu); Z. Szuba, *Biskupi polscy XX w.*, „Życie Katolickie” 5–6 (1983), s. 157–158; A. Siatecki, *Bohater wieku*, „Gazeta Lubuska” 16–17 XII 2000 r., s. 8; W. Pluta, *W trosce o życie wewnętrzne. Powiązanie z teologią*, Poznań / Warszawa 1980; *idem*, *O życiu Bożym w człowieku*, Opole 1985.